

## **Marcin Przychodniak: Chiny nie odwrócą się od Moskwy**

Chiny musiały być zaskoczone słabością Rosji i tym, że Sojusz Północnoatlantycki wzmocni się i będzie reagował nie tylko w Europie, ale także wzmocniał swoją obecność na Indo-Pacyfiku – co jest dla Chińczyków najistotniejsze. Mimo początkowego zaskoczenia wygląda na to, że Pekin udzielił odpowiedzi na fundamentalne pytanie: co dalej? Brzmi ono: kontynuujemy współpracę z Moskwą – mówi Marcin Przychodniak, analityk ds. Chin Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

**Karol Grabias (Teologia Polityczna):** Przed wybuchem wojny w Ukrainie myśleliśmy o relacjach rosyjsko-chińskich w kategoriach zbliżonych do partnerstwa i wspólnej wizji globalnego ładu. Czy po inwazji na Ukrainę Państwo Środka zaczęło patrzeć na Kreml jak na niepokornego i niezbyt roztropnego wasala?

**Marcin Przychodniak (PISM):** Nie do końca zgadzam się z taką perspektywą. Przed inwazją relacje między Chinami i Rosją były oparte o kalkulacje zysków obu stron. Chiny przyjmowały, że Rosja jest ważnym partnerem w ich rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi i – zwłaszcza w tej kwestii – dzielą wspólny ogląd rzeczywistości międzynarodowej. W ramach tej wizji mieściła się wspólna chęć działań na rzecz zrównoważenia istniejącego układu sił na własną korzyść. Nie oznaczało to wielkiej przyjaźni, miłości między narodami, a wyłącznie

kalkulację zysków i interesów. Czy inwazja to radykalnie zmieniła? Nie sądzę, Chińczycy wciąż widzą Rosję w swoim obozie, choć początkowo wybuch wojny sprawił ich w pewne zakłopotanie i nie wiedzieli, jak do niej podejść. Najprawdopodobniej nie oczekiwali tego, że wojna potoczy się taki sposób. Chiny musiały być zaskoczone słabością Rosji i tym, że Zachód się zjednoczy wokół Ukrainy, wprowadzi daleko idące sankcje, a Sojusz Północnoatlantycki wzmocni się i będzie reagował nie tylko w Europie, ale także wzmacniał swoją obecność na Indo-Pacyfiku – co jest dla Chińczyków najistotniejsze. Mimo początkowego zaskoczenia wygląda na to, że Pekin udzielił odpowiedzi na fundamentalne pytanie: co dalej? Brzmi ono: kontynuujemy współpracę z Moskwą.

### **Jak obecnie zarysowuje się przyszłość tej współpracy?**

Przede wszystkim będzie ona prowadzona w taki sposób, żeby ponieść jak najmniejsze straty – Chiny kontynuują wsparcie polityczne Rosji na arenie międzynarodowej, do pewnego stopnia udzielają Moskwie również pomocy gospodarczej, jednak nie jest to skala wsparcia, która mogłoby zrekompensować straty związane z zachodnimi sankcjami. Bez wątplenia Chiny będą również próbować przekuć tę sytuację na swoją korzyść, prezentując się jako podmiot, który jest w stanie wysunąć nowe propozycje w obszarze globalnego bezpieczeństwa, oczywiście pod chińskim „patronatem”. Oczywiście wszystkie chińskie propozycje w tym obszarze, gdy im się bliżej przyjrzeć, mają w sobie element antyamerykański. Są one zbieżne z interesami rosyjskimi i głęboko uderzające w wizję USA jako światowego hegemonu. Jest to kontynuacja tego, co czytaliśmy w oświadczeniu Putina po jego wizycie

w Pekinie w lutym – tuż przed wybuchem wojny – w którym znalazło się daleko idące potwierdzenie współpracy, a nawet sojuszu obu tych państw.

**Na początku wojny pojawiało się wiele głosów, że Chiny bacznie obserwują sytuację na Ukrainie w kontekście swoich możliwości działań w Tajwanie. Czy dla Chin stało się jasne, że z perspektywy pragmatycznego interesu decyzja o podjęciu interwencji jest nieracjonalna?**

To jest bardzo ważne pytanie, na które nie mam odpowiedzi, a które mógłbym przeformułować w sposób taki: na ile chińska polityka jest prowadzona w sposób racjonalny? I z czyjego punktu widzenia? Bo, jeśli spojrzymy na rosyjską politykę naszymi oczami, wtedy okaże się, że decyzja o inwazji na Ukrainę była kompletnie nieracjonalna. I najprawdopodobniej – to wszystko zależy od wielu czynników – nie skończy się ona korzystnie dla Rosji. Natomiast z punktu widzenia Putina i jego wizji układu sił na kontynencie euroazjatyckim ta decyzja była jak najbardziej racjonalna. Co jest zatem jest racjonalne dla władz chińskich i z ich perspektywy? Przede wszystkim Tajwan jest sprawą osobną, której z różnych powodów nie wiążą oni z Ukrainą. Nie jest jednak z pewnością tak, że istnieje prosta zależność, w której po ataku Rosji na Ukrainę, Chiny uznały, że nastął odpowiedni moment na zaatakowanie Tajwanu.

**Czy oznacza to, że atak Chin na Tajwan jest wykluczony?**

Rosyjska inwazja, a zwłaszcza chińskie zachowanie po niej: wsparcie dla Rosji, plany zmiany ładu międzynarodowego, próby uzasadnienia tej inwazji argumentami dotyczącymi społeczności międzynarodowej, a konkretnie prawa państwa do agresji w sytuacji zagrożenia – to wszystko pokazuje, że bardzo łatwo można chińskie argumenty zastosować w kontekście Indo-Pacyfiku, a konkretnie Tajwanu. To znaczy również, że chińska inwazja stała się bardziej prawdopodobna teraz, niż przed wybuchem wojny w Ukrainie. Może nie stanie się to za chwilę, za pół roku, ale w perspektywie kilku lat proces zmian w społeczności międzynarodowej, który rozpoczęła wojna, tylko coraz bardziej uprawdopodobnia taką opcję, niż jej zaprzecza.

### **Jak w konwencji potencjalnego zamrożenia relacji rosyjsko-europejskich i rosyjsko-zachodnich widzą się Chiny w przeciągu kilku, kilkunastu lat?**

Kilka, kilkanaście lat to jest długa perspektywa, więc nie wiem i myślę, że sami Chińczycy jeszcze nie do końca to wiedzą. Na dzisiaj udzielają jednoznacznej odpowiedzi. Elementem ich polityki zagranicznej jest zmiana ładu międzynarodowego w sposób odpowiadający ich interesom. Uważają oni, że jest on obecnie skonstruowany w sposób niewłaściwy, a rola Chin wymaga większej uwagi i globalnego uznania. Chiny postrzegają siebie jako państwo, które ze względu na swój potencjał powinno mieć więcej praw w ramach społeczności międzynarodowej. Są przekonani, że to, co obserwujemy obecnie, jest formą niesprawiedliwej równowagi sił, zaprojektowanej przez Stany Zjednoczone w imię interesów własnych i swoich partnerów. W związku z tym działają i będą działać na rzecz zmiany tego ładu razem z Rosją. To jedyna odpowiedź, jakiej można udzielić dziś.

## **Czy w kontekście tej projekcji zmian możemy już zatem mówić o nowej zimnej wojnie?**

Dzisiaj mówi się dużo o odłączaniu (decoupling) – jeszcze za czasów prezydenta Trumpa stawiana była teza o zrywaniu połączeń z Państwem Środka, chodziło wówczas oczywiście głównie o więzy gospodarcze, ale nie tylko. Faktycznie można jednak stopniowo mówić obecnie o pewnym chińskim odrywaniu się od rzeczywistości międzynarodowej. Chińskie władze prowadzą politykę, w której ChRL jest przedstawiana jako osobny i autonomiczny podmiot, który przedstawia światu propozycje współpracy na własnych, autonomicznych warunkach. Odrzuca zasady i zalecenia społeczności międzynarodowej, z którymi się nie zgadza, choćby i nawet wynikało to z jej zobowiązań prawnomiędzynarodowych. Jeśli ktoś nie chce z nim współpracować, to Chiny nie będą dążyć do zmian, które taką współpracę umożliwią, tylko taką możliwość zwyczajnie odrzucają. Prowadzi to do powstania wyraźnego podziału, w którym Chiny i ich partnerzy – między innymi Rosja – stanowią już osobny blok. Ale należy zachować tu pewien retoryczny umiar. Dzisiaj dochodzi do zderzenia już nie dwóch zimnowojennych bloków – to nietrafione porównanie – tylko nowego, skomplikowanego układu, w którym przeciwstawne centra władzy i wpływów starają się przyciągnąć do siebie poszczególne państwa, które – zwłaszcza państwa rozwijające się, o mniejszym potencjale - stają przed wyborem ośrodka, który jest bliższy ich interesom i wartościom.

*Rozmawiał Karol Grabias*